

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Warszawianka

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Warszawianka

PIEŚŃ Z ROKU 1831

OSOBY

- Maria
- Anna
- Chłopicki
- Młody oficer
- Stary wiarus
- Chór

Rzecz dzieje się w roku 1831, 25-ego lutego, w dniu trzecim bitwy pod Grochowem.

DEKORACJA

Na przedmieściu; w dworku; na parterze. Salon obszerny. Styl cesarstwa. Sala jasna biała; ściany dzielone pilastrami¹ wysokimi; czasem szczegół jaki zazłocony. W głębi dwa szerokie okna, ledwo pilastrami rozdzielone, tak bliskie siebie — zajmują całą prawie ścianę. Z prawej i lewej drzwi wysokie; nad drzwiami szerniałe obrazy: portrety w strojach z roku 1810. Między oknami, na wysokim postumencie: popiersie Cesarza Napoleona jako Augusta Imperatora, z opaską liści laurowych; popiersie marmurowe, białe. Posadzka ciemna, nieomal czarna. Stary garnitur² mebli białych pierwszego cesarstwa; na oparciach krzeseł lutnie toczony w przeźrocach. Na środek sali wysunięty klawikord. Od stropu zwisa kinkiet brązowy. Spoza białych tiulowych firanek w oknach widać gościniec tuż popod oknami; w dali ogrody i miasto w śniegu i śnieg jak prószy. Poranek: blisko siódma. — Nieustanne dalekie buki strzałów armatnich, przyciszony, ledwo słyszalne, trwające przez cały czas sceny. Osób dużo: generałów, oficerów, obywateli w strojach z r. 1830: grupami chodzą i rozmawiają ożywienie półgłosem; wojskowych miny wyzywające: są starsi wysłużeni pod Napoleonem, są młodszy wolontariusze³. Na przodzie, z lewej, stoi Chłopicki w ubraniu cywilnym, ciemnym, w zarzuconym i udrapowanym bardzo szerokim płaszczu siwym; ręce założone na piersiach, głowa zadarta do góry; w całej staturze⁴ sztywnej, dumnej, pogardliwej widać energię, siłę, moc, nieprzystępność. Stoi sam jeden zamysłony, zniecierpliwiony myślami... Na sali znajdują się: generał Jan Skrzynecki, generał Ludwik Michał hrabia Pac, generał Jan Nepomucen Umiński, Piotr Wysocki, Barzykowski, Kazimierz Małachowski, Rybiński, dwaj Niemojowscy, dwaj Mycielscy, Ledóchowscy, Wołowski, Blendowski, Borzewski, Zawisza, Plichta. Maria i Anna, dorosłe panny, córki pani domu, obiedwie ubrane biało; u sukien spódnice szerokie; rękawy baniaste sztywne, nisko od ramion; — tyłem do widza zwrócone, siedzą przy klawikordzie i grają, sposobiąc się do śpiewu. — Na sali głośna rozmowa, która w miarę gry ustępuje.

— gdy się ucisza:

¹pilaster — detal architektoniczny w formie kolumny przylegającej do ściany.

²garnitur — komplet.

³wolontariusz — ochotnik.

⁴statura — postawa.

MARIA
do Anny

Odbiegł — mnie groza opadła i lęki; —
siadał na koń — gdym właśnie ku oknu podeszła; —
świt był szary — — snac⁵ dostrzegł sukienki
mojej białej,
bo zwrócił ku mnie głowę i rękę do piersi
przycisnął; — razem z tymi był, którzy najpiersi
odjeżdżali; wiedz, że sam generał
znaczył mu posterunek; wyznał mi — to dowód
niezwykłego uznania...

Żołnierz

ANNA
Ale jakież powód
mógł zająć, biec tak szybko od nas,
gdy inni wszyscy są jeszcze tu razem.

MARIA
Chciałam, by się odznaczył.

ANNA
Twoim więc rozkazem?...

MARIA
Nie nazywaj rozkazem, czego pragnie dusza.
Pragnę dłań Sławy; — lęk mnie przed Losem zejmuje,
muzykę szczęścia oddala i zgłusza.
Niepokój cienie swe nade mną snuje.

MŁODY OFICER
do Chłopickiego

.....
Ja się kocham w młodszej,
w blondynce tej, panie generale.

CHŁOPICKI
nagle głowę zwraca ku pannom, mierzy je wzrokiem i wraca głową do dawnej pozycji
Starsza mi się podoba więcej,
— to i ty rozkochany,
a pewno rozkochanyś na śmierć;
czemuż nie tamta —?
Zazdrościłbym dumy, co jej rysuje czoło.

MŁODY OFICER
Jej narzeczony właśnie jest w naszym pułku
i nawet blisko pana, generale.

CHŁOPICKI
...Oczywiście młody —
skoro szlify czuje u ramion,
tylko się kochać — któż to?

ANNA
która posłyszala

⁵snac a. snadź (daw.) — widocznie.

Powiemy, aż się czym odznaczy.

CHŁOPICKI

Odznaczy się — niewątpliwie, że się odznaczy,
bo za tym goni; —
jedno⁶, że ci młodzi romantyzują;
oni poetyczni są — udzielne króle
fantazji; każdy z nich gra wielką rolę
komandorską;
patrzę po czołach, wszędy samowolę
bajrońską czytam:
jako żołnierz w portfelu układa poemat
własnego bohaterstwa; marszałkowskie laski
rozchwytałiby może na usługach Francji;
w Polsce nie będzie z nich nic, jako zwykle. —
Tu potrzeba Cezara, tu wzajem się głuszą.

Śława, Władza

MŁODY OFICER

Ktoś nieugięty, jako Cromwell, Bonaparte,
gdyby się nagle stał działania duszą...

CHŁOPICKI

To my Bonapartowscy — myśmy tu przynieśli
orły napolijońskie, pochwywane w lot.
Każdy z nas za Cyncynnata⁷ się ma, za źródło cnót; —
myśląc, że gdy obejmie godność, którą sobie
nałoży sam, zdziwi pół świata.

PAC

Naśmiesz pół świata.

CHŁOPICKI

Orły padają z bólu; gną, łamią się im skrzydeł loty,
gdy je obsiadła zawiść stadem wronim
a w orlich piersiach serca są bijące,
zbyt czule, wzajemnymi zdradami krwawiące.
Rzuciłem już raz bułat⁸, bo różgi liktorskie⁹
za moją togą siekły zbyt powolnie; —
widziałem, że nie zdzierzę, królów takie tłumy
znajdując co dzień.

SKRZYNECKI

Wydałeś sąd dumy;
że nikt prócz ciebie dziełu nie podola.

CHŁOPICKI

Niechaj kolejno rosną dyktatory; —
patrz po sali, jak nasi statyści się puszą;
co jeno¹⁰ który cień idei schwyci,
kruszyne inszej, niż myśl Chłopickiego,
już tworzy książkę — kreśli pamiętniki;

⁶jedno (daw.) — tylko.

⁷Cyncynat — Lucius Quinctius Cincinnatus, rzymski patrycjusz z V w. p.n.e., sprawował urząd konsula w 480 p.n.e.; wg legendy, po upływie swej kadencji wrócił do pracy na roli.

⁸bułat — stalowe ostrze bądź stal, z której wyrabiano broń białą.

⁹różgi liktorskie — noszone przed urzędnikami w staroż. Rzymie stanowiły symbol władzy.

¹⁰jeno (daw.) — tylko.

Wzrasta wolumen, *traitement*¹¹ polityki,
połowych działań, taktyka, brawura,
jaką kiedy w boju
stosować należało; po szkodzie, jako zawsze,
będzie można rozmyślać nad nią w czas pokoju.
Już widzę: jak się księgą błędów przyszłość pieści,
gdy zasiędzie splakana czytać, zdarta z cześci;
po wojnie — jutro.

SKRZYNECKI

Generał nas satyrą mierzy, godząc trafnie,
niż dyktatorską dłonią w myśl spraw narodowych.

CHŁOPICKI

Satyrą trafnie kluty, sok trucizn surowych
wszczepiłem sobie w krew i krew się burzy.

SKRZYNECKI

Znam ją z dawna — niech jeno dłoń krajowi służy.

MARIA I ANNA

grają i śpiewają

«Oto dziś dzień krwi i chwały,
oby dniem wskrzeszenia był;
w gwiazdę Polski orzeł biały
patrząc, lot swój w niebo wzbił
a nadzieją podniecany,
woła na nas ze wszech stron:
powstań, Polsko.....»

Śpiew

Ogólne poruszenie; przerywają wołaniami, nucą półgłosem; śpiew panien ginie w zamieszaniu wykrzyków; po chwili znów słychać:

MARIA I ANNA

śpiewają

«powstań Polsko, skrusz kajdany,
dzisiaj twój tryumf, albo zgon.»

CHŁOPICKI

wśród ogólnej rozmowy

Otóż to, otóż to: zgon! wtedy, gdy trzeba,
żeby Mars¹² w pełnej zbroi gnał przez pola.
Tu jest ukryty miazm¹³ rozstroju i rozkładu
w malowniczości zgonu. To poemat
dla romantycznych głów:
kryjcież im czoła w czarne pióropusze
i dajcież im kir¹⁴ na ubiory;
niech się stroją, wojownicy romansów...
«Los mój mnie woła — otom gotów — zginę;
za czym w nieśmiertelności po wieki zasłynę...»
Cesarz bił brawo Talmie i ja biłem brawo.
Teraz z parkietu zszedłem do tragedii,
otoczony sztabem tych, którzy się grobom
ślubują...

Żołnierz, Śmierć

¹¹*traitement* (fr.) — tu: omówienie.

¹²*Mars* (mit. rzym.) — bóg wojny.

¹³*miazm* — dziś popr.: miazmat, tj. trujący wyziew.

¹⁴*kir* — czarna tkanina, symbol żaloby.

Maryjo!! myśmy szli wśród gradu kul,
 przez deszcz kul, pod górę, pędem
 a droga, jak skała wyschła od słońca,
 kurzawę nam sypie w oczy i mgłą piasku obrzuca
 a myśmy na wierch sam w galopie dopadli —
 tam! tam! skał to był wierch przepaścisty...
 Żadnemu nie ocieniła czoła myśl o zgonie.
 Siła wojny, duch wojny, dzierżący sto grotów,
 przemocą szedł z nami; za nami
 W dął nieprzeparty wichrowy huragan
 potęg zwycięskich i krzyczał: *Victoria*¹⁵!!!
 Słońce nas swoim promieniem porwało
 do wyżyn Sławy. Tak, byliśmy: chłopcy,
 pierwsi żołnierze sławni Europy.
 Postrach szedł przed nami na mil tysięcy
 i miast tysięcznych otwierał zawory¹⁶;
 a gdzie był opór, był mieczem Chrobrego
 cięć i upadał w gruz. Ha, mógłbym przysiądz,
 że wielki polski Duch stał się widomy.
 Z wyżyn huczały nam armatnie gromy,
 jako wulkany w skrach, w ogniach i dymie.
 Było nam wtedy Zwycięstwo na imię
 i tylko takie zazналиśmy hasła...
 A dziś... wy chcecie zgonu. — Więc zagasła
 Marsowa gwiazda: — wy młodzi, wy młodzi,
 wy się stroicie w szlify, w pióropusze
 a zagrobowy laur wabi wam duszę.
 Czoła tak dumne, wyniosłe, senackie —
 serc czystość, nieprzystępne pychy lackie¹⁷
 mundurami spowite, zatknięte na szpadzie. —
 Skąd ta żałość, skąd niemoc, skąd śmierci żądanie? —
 Jakież się smutku cień nad wami kładzie? —
 Wasze śpiewy, rozmowy — ukazują groby.
 Sztandary otulacie szarfami żaloby.
 Wy rycerze, z rozkoszą goniący w podziemiu. —
 Wam tak śpieszno, wzywająz was duchy z Erebów¹⁸;
 Już to w nocy wieczystej wam miło
 utonąć — uroczystych spragnieni pogrzebów —?
 Już się wasze wołanie spełniło?

SKRZYNECKI

Wielka tajemnic chusta rozwieszona
 ponad Olszyną, a główny generał,
 jakby ze śmiercią przymierze zawierał,
 żołnierzom pewny zgon rozgłasza wokół.

CHŁOPICKI

I toż wojownik jest, rycerz a sokół,
 orzeł, Zewsowy¹⁹ ptak, żołnierz hartowny,
 jeśli sercowych żalów lżą chce być wymowny
 i myślą goni za snu marą zwodną
 i we śmierć wierzy.

¹⁵*victoria* (łac.) — zwycięstwo.

¹⁶*zawora* (daw.) — zamknięcie.

¹⁷*lacki* — polski.

¹⁸*Ereb* (mit. gr.) — kraina umarłych.

¹⁹*Zewsowy* — dziś popr.: Zeusowy.

SKRZYNECKI

 Źle działa na ludzi.
Żymirski jakiś pęd śmiertelny budzi.

CHŁOPICKI

Jak i ten młody — a śliczny a strojny;
w oczach mu błękit się palił, jak niebo,
gdy się zwierciadli pod wileńskim zamkiem
w rzece, a rzeką płynie czar upojny. — —
Jak on się gwałtownie dopominał i dopraszał;
widać chciał tego grobu ze Żymirskim razem. —
Przyzwoliłem, chciał lecieć tam, wytrwał w uporze.
Odchodził, mogłem wstrzymać go jednym wyrazem;
patrzyłem w jego oczy, twarz, wyraz, postawę
i kamieniałem w ruchu — szedł za Sprawę —
tam szedł, gdzieś dalej, niżeli te szanice,
w Sen, we wieczność, w rabatach²⁰ polskiego żołnierza
— już widzę, jako wzdęła się mogiła świeża.
I lży w oczach, lży w oczach, lż perłowe sznury
na mundurze; zachwyty lży czy melancholii —?
Ha! gdyby cesarz dostrzegł: żołnierz płacze!

Żołnierz, Ofiara, Łzy

— — — — —
Nie powróci, nie wróci, «Amen» napisano²¹
miał na czole, na sercu, głęboko; — dziś rano
będziem natychmiast wiedzieć. Znam, jacy są gracze.
Niewątpliwie w raporcie przekaze mi swoją
ostatnią prośbę: — wstążka czy pamiątka,
że narzeczonej jego zwrócić muszę.

SKRZYNECKI

Rekonesansu nie ma do tej chwili.

CHŁOPICKI

Czekam i kroku stąd wprzód nie ruszę;
to ważny moment w walce, ta pozycja;
to punkt zwrotny.

SKRZYNECKI

Tam oni biją się za wolno.

CHŁOPICKI

A trzeba właśnie tam, by tego bili.
Z dawnaś powinien mieć buławę polną; —
niedolegi, co twego talentu nie znają.

SKRZYNECKI

Wróżbici są — przeczucia zwodzą złe potęgą wizji;
nie ostoją się długo, krzyż nad nimi kreślę.

CHŁOPICKI

Bierz ich czart; zbyt się długo trzymali ku szkodzie.
Niechby raz ich porwała w uścisk Śmierć przemożna.

²⁰rabaty — wyłogi na mundurze.

²¹napisano — dziś popr.: napisane.

SKRZYNECKI

Pozycji raz oddanej odbierać nie można,
ani komu innemu powierzyć dywizji.

CHŁOPICKI

Tak, to najpierwsza zasada karności.

SKRZYNECKI

Żymirski od dni kilku przedziwnie zmieniony,
każdego swoich przeczuć czynił spowiednikiem.
Żołnierzom stawiał widma przed oczy ogromne;
mówił o walkach dusz nad bojowiskiem,
gdzie jest wszechwładna Śmierć...

CHŁOPICKI

Cagliostro²², wróżby —?
Wojak! powinny jemu być wichry za drużby.
Sen takiej bitwy, Sen wielkiego boju
kołysze duszę mą — ...z daleka słyszę:
wielki bój — ducha mego czarodziej kołysze —
lat tyle...

MŁODY OFICER

w rozmowie z Anną

...Na kwaterach część została w mieście,
a my tu w pogotowiu.

ANNA

w rozmowie z młodym oficerem

Zatem wciąż jesteście
w połączeniu z Olszynką.

MŁODY OFICER

Co chwila ktoś cwałem
dobiega do nas lub od nas powraca,
jak rekonesans — a przyniósłszy raport,
stawa przed nami tu, przed generałem.
Być może, że właśnie Józef...

CHŁOPICKI

który posłyszal

Otóż to imię mego bohatera.

MŁODY OFICER

Nazwiska panie są ciekawe,

ANNA

Że tak bezwzględnie szedł po żywą Sławę.

CHŁOPICKI

Młodym się główkom Sława ulubiona
śni; — bohaterom brałyby serduszka,
ja nazwisko przemilczę, bo by posmutnieli
krewni, co są może obecni w tym salonie —

Do Marii

²²Cagliostro, Alessandro (1743–1795) — wł. awanturnik i alchemik.

Jak słyszę, jak miarkuję²³, panna narzeczona?

Maria wstaje i klania się, dygając poważnie.
A młodzieniec wasz pewno jest dla was jak heros
śpiewów Homera.

ANNA

Herosa dobrze znasz pan, generale;
jeden z najbliższych, jeno nieobecny.

CHŁOPICKI

Wśród moich adiutantów? — Przy mnie?
Wszyscy są ze mną, okrom²⁴ — niepodobna²⁵ —
Jego nazwisko?

ANNA

żartobliwie
A kto teraz ciekawy? — Pytanie powraca.

MARIA

Niepokój wraca — siostró... Więc pan, generale,
nie daje wiary temu, co się w serce wkrada
tajemnie, półświadomie (jakaś ćma żałobna),
że uśmiech i pogodność z twarzy nam opada.

Omen

CHŁOPICKI

A co? panienko godna, kestonier²⁶ nie lada
jest serce, które kocha.

MARIA

Źle, że się w sercu moim lęk panoszy
i w usta mi kamienne słowa tłoczy.
Mojej się duszy sen złoty pustoszy.

CHŁOPICKI

Niechaj no panna chwilę popatrzy mi w oczy.
Szkoda, że źrenic ognie jakby łez mgła mroczy.
Ten włosów zaplot, głowy uczesanie
wysokie, rysy ostre, namiętne i dumne,
postawa smukła, gęsta, zachowanie,
niski tembr głosu... (brzęk o srebrną trumnę —) —
niezwyczajnie równają się dla mnie z obrazem,
gdym w Fontenaibleaux, w parku, z Kniaziewiczem razem,
Józefinę, cesarza żonę ujrzał — ach rumieńce!?
— — No, nie dla rumieńca, mówiłem,
panienko, jak wam ładnie; wcale się nie winię,
żem twarz bladą okraślił ponurej Korynie; —
Imperatorowa
w dziwnej zamyśleń ponurych rozterce
twarz chętna smutków oblóczyła chmurą,
skwapliwie chłonąc, co żal w serce wiodło:
zwoływała nieszczęście drugim. — — —
Komuż to panienka źle wróży — —?

²³miarkować (daw.) — wnioskować, rozumieć.

²⁴okrom (daw.) — oprócz.

²⁵niepodobna (daw.) — nieprawdopodobne, niemożliwe.

²⁶kestonier (z fr.) — przesłuchujący.

MARIA

Moje trwogi zna dotąd tylko moje serce;
niech w mym sercu zostaną dla mnie;
bodaj tylko mnie samej.

Osuwa się ku siostrze na krzesło, powoli siadając; grupują się wkoło niej inne osoby.

CHŁOPICKI

patrząc na nią chwilę, po czym wołając
Do mnie dyżurny!

MŁODY OFICER

salutując

Słucham, do rozkazu...

CHŁOPICKI

pół pewno

Rekonesans powrócił? — Idź patrz —

MŁODY OFICER

Żołnierz idzie.

CHŁOPICKI

Sam jeden szeregowiec?

MŁODY OFICER

Tak — sam szeregowiec.

Mamże mu wyjść naprzeciw, odebrać raporty?

CHŁOPICKI

Zostań — *przeci*²⁷ jestem snąć śmiertelny łowiec:
Nieszczęście szybciej bieгло niż myśl moja.

MARIA

przyszedłszy do siebie i śledząc Chłopickiego, do Anny
On myślą snąć połączył te tajemne znaki
którymi moje serce drga. —

ANNA

Siostro, on taki
jest zawsze zagadkowy; to milczy do razu:
(piorun wstrzymany w biegu, jak sfinks kuty z głazu;
raz znów do twarzy zbiegną się płomienie.
Jakieś z myślami swymi stacza wojny;
te walki tylko jego zna sumienie.

MARIA

Siostro, nie...

Stało się, widzę to, przed czym się trwożę.
Myśl, co na jego czole tej chwili się pisze,
jest tworem Lęku, Grozy; Harpia się kołysze.
Ktoś okrutny, bezwzględny. Myśl ta sama we mnie
mieszka od rana, ...nurtując tajemnie.

ANNA

Co ty chcesz mówić —?!

²⁷ *przeci* (daw.) — daczego.

MARIA
wstając

Panie generale...

ANNA
Mario!

MARIA
badawczo patrzy, drżąca
...Pan chciałeś znać jego nazwisko —
mego narzeczonego. —
Mój narzeczony: Józef Rudzki.

CHŁOPICKI
gdy usłyszał, nagle, krótko
Boże!

ANNA
Maryniu!...

MARIA
wstając
Siostro! Imię Boże
złączył z jego imieniem.

Grupują się koło nich inne osoby i przesłaniają je przez chwilę.
CHŁOPICKI
Gdzie żołnierz? — wysłaniec?!

MŁODY OFICER
Wysłaniec Żymirskiego!?

CHŁOPICKI
Raport!

MŁODY OFICER
To się znaczy?

CHŁOPICKI
cicho, z trwogą
Posterunek stracony, przestał istnieć szaniec;
niedolężnej komendy ofiara przeklęta.
Która godzina?

MŁODY OFICER
Siódma.

CHŁOPICKI
Przewidziałem,
że do tej pory w pień będzie wycięta
dywizja. — W pół godziny o tym wieść, bom żądał.

MŁODY OFICER
Właśnie wchodzi w dziedziniec...

CHŁOPICKI
nie obracając się; widząc, jakby wyobraźnią

Wiadomość, Żołnierz

Tak, jakbym poglądał:
Sam jeden szeregowiec — —?

MŁODY OFICER
Tak...

CHŁOPICKI
Nie mój.

MŁODY OFICER
Już wchodzi.

CHŁOPICKI
Zatrzymać go trza było — daj znak, niech nie mówi!

MŁODY OFICER
Za późno. On ze starych, sam ze się odgadnie;
sam przemilczy; zatrzymać nie można, spostrzegą.

CHŁOPICKI
Kobiety na nas patrzą. —

gdy się uwaga ku niemu zwraca — on do całego towarzystwa —
Tu sprawy wojskowe.
Proszę, śpiewajcie panie. Jakies śpiewy nowe?

PANI DOMU
Nowy śpiew, co się zbudził na wieść o powstaniu.
Pan Delavigne, zapalny francuski poeta,
skomponował strof kilka.

CHŁOPICKI
Francuz dał pomysły.

PANI DOMU
prezentując literata
Nasz rymopis, co w polski rytm je ujął ścisły,
mniej dźwięczny, ale bliższy naszemu kochaniu.

LITERAT
Tłumaczyłem francuski zapal w polską mowę,
póki jeszcze goreją zapaly chwilowe;
choć Francuz dał pomysły — z daleka się patrzy;
nie zgadłby, że pieśń bólem gra.

MARIA
od chwili wstała była raptownie; oczu nie odrywa od Chłopickiego
Wraz²⁸ stał się bladszy.

CHŁOPICKI
czując jej wzrok: stoi nieruchomo, nieco odwrócony
Trzebaż więc było, bym tę spotkał dzisiaj,
w której serce zmierzony cios najsilniej godzi!
cios, który sam jej bezwiednie zadałem.
Czemuż tak szybko, tak lekko zbywałem
jej amanta, a dzisiaj poznaję ją samą,
tę, która śpiewa chwałę, dumę naszą

²⁸wraz (daw.) — zaraz.

ustami, co niedługo przeklinać mnie będą; —
O Śmierci! jak skwapliwie²⁹ grabisz nam kwiat młodzi.

ANNA

równocześnie gra muzykę refrenu

LITERAT

zbliża się do klawikordu, opiera się z pozą, daje takty.

Rozmowa ogólna.

CHÓR

«Hej, kto Polak, na bagnety!

Żyj swobodo, Polsko żyj!

Takiem hasłem cnej podniety

trąbo nasza wrogom grzmij!»

W czasie śpiewu wchodzi żołnierz, stary wiarus, prosty szeregowiec z dywizji generała Żymirskiego, wchodzi zblocony, schlapany, oprószony śniegiem; — rozstępują się; ... on staje w odstępnie dwu kroków od generała, salutuje... Chłopicki nie patrząc wyciąga rękę; żołnierz podaje mu pismo; Chłopicki czyta w milczeniu i oddaje młodemu oficerowi, który pismo chowa w zanadrze. — Na klawikordzie grają teraz: melodię pieśni. Chłopicki czując, że żołnierz jeszcze wciąż stoi, odwraca głowę; ... żołnierz podaje mu zwitek, pakiecik maleńki, wstążeczkę — Chłopicki odbiera szybko i w dłoni chowa. — Żołnierz w milczeniu salutuje i odchodzi.

MARIA

równocześnie, śledząc ruchy generała

Blednie — marszczy się — zwitek — żołnierz, jak być miało,

przynosi raport tylko... i to, co się stało —

już — jakże straszny smutek w oczach niesie...

to ten pułk, gdzie on był; mundur, co on miał...

Miał...? Co ja myślę — to plamy, zbroczony —

Ale zwitek różowy — wstążka była biała.

Boże — jest! — ja okrutna, cóżem pomyślała —?

CHŁOPICKI

chowając za mundur na piersi zwitek, do oficera

Wiesz, co jest. — Ani słowa. — Uważaj na damy.

ANNA

do Marii

Przestałaś śpiewać, Mario, jesteś blada.

MARIA

półgłosem

Pieśń się rwie; mnie się słowo śpiewane nie składa;
czy to my wieńce złote i kwiaty targamy.

SKRZYNECKI

na środku sali

Zda mi się, że nad nami w pełnym pieśni dźwięku

przelatują kolosy, bożyszczą bitewne,

że krzyczą w głos: «na wojnę» — przyznaj generale,

trudno wystać i serce utrzymać spokojne.

Głos, co woła, porywa tam! do krwi rozlew! —

CHŁOPICKI

półgłosem

Nieszczęście nam wyśpiewa w wróżbnym szale.

²⁹skwapliwie (daw.) — szybko, chętnie.

MARIA

— — Razem general życzy mego śpiewu?

CHŁOPICKI

wahając się chwilę; zmienionym głosem

— — — Proszę. W tej pieśni waszej brzęczą dziwa.

Pieśń ta muzyki ze mnie wydobywa

śpiące. — Jaw-prawda staje mi przed oczy. — —

Jeszcze chwila, a pozna ze mnie i wyczyta,

jaka jest rozpacz straszna w duszy skryta.

MARIA

stojąc; oczy utkwione w Chłopickiego

Anno, bierz najsilniejszy akord, uderz gromem!

CHŁOPICKI

Jak wicher akordy płyną ponad domem.

MARIA

szeptem

Wzruszony jest widocznie. W rytm muzyki pnie się

ku niemu Lęk — już nad nim ton panuje.

CHŁOPICKI

pod siłą jej oczu

Śledzi mnie, patrzy za mną, czy zgaduje,

co w piersi wichrem, burzą rwie się?

MARIA

cała drżąca; oczy jej się mgłą

Więcej widzę, niż Szczęścia mego śmierć przygodną;

mój los na wielkie losy cienie rzuca.

Muzyko, śpiewie, płyn, niech się zasmuca

ton bohaterski — Losów będę godną.

CHÓR

Droga Polsko — dzieci twoje

dziś szczęśliwszych doszły chwil,

od tych sławnych, gdy ich boje

wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.

Lat dwadzieścia nasze męże

los po obcych grodach siał:

dziś, o matko, kto polęże³⁰,

na twym łonie będzie spał.

MARIA

powolna, jak w półśnie

«Dziś — o matko, kto polęże

na twym łonie będzie spał!»

Słychać trąbę odmarszu wojska, za czym wszyscy rzucają się ku oknom; parę osób wychodzi; — na swoich miejscach zostają nieporuszeni Chłopicki i Maria.

MARIA

zmienionym, prawie męskim głosem

Panie generale...

³⁰polęże — dziś por. forma 3.os.lp cz. przyszłego: polegnie.

CHŁOPICKI
Co, panienko?

MARIA
Ktoś drogi mnie powróci kiedy...?!

Wojna, Miłość

CHŁOPICKI
Ktoś wam drogi, panno, jest żołnierzem.
Teraz wojna i bitwa dziś.

MARIA
Żołnierza kraj po wojnie potrzebować będzie:
rolę siał zbożem, ...na czas trudów inny —
wrócić powinien i przyjść.

CHŁOPICKI
Dalbóg, panienko, ja sam niespokojny
jestem o niego — aleć jeszcze wierzym. —
Niepokoję się. —

MARIA
...Boś jest generale winny.
Przedemną skrywasz, milczysz, nie chcesz wyrzec.
On nie wróci już. — Boże — nie możesz mi przyrzec,
generale, że wróci; najblaszym się słowem
nie zbędzisz: — «może» — że niepewna dola,
mów — czujesz, panie, jak się twoja wola/
nagiąć nie może kłamać, gdy patrzysz na serce,
które się jako gołąb poraniony ciska.
Ja wiem to, jakby wiem, bo mnie się błyska
wiedza, co słucha tych trwoźnych uderzeń. —
Próżno się siłą nagiąć, przełamać do wierzeń,
że lęk próżny; — — a! tyś wiedział wprzódy!!
To okrutnie tak Śmierci wysłać go w ręce.
Ja widzę cały kraj we krwi, kraj cały w męce
w tej waszej wojnie; słuchaj generale,
wy ostaniecie wszyscy tam, we chwale,
wy piękni, wy boscy — wy skarb, duma nasza...
...własnych mnie moich słów klątwa przestrasza —
już wam wrota podziemu otwarli...
Wy ostaniecie wszyscy tam: umarli.

Proroctwo

CHŁOPICKI
Przez miłość Boga, panno — ha, i do mnie
garną się twoje złe, straszne oblędy
i moją stal, hart mój rycerski łamią.

MARIA
Zwycięstwo gram,
a słowa moje kłamią!
Ginąć będą, padać od kul
szeregi za szeregami;
przed oczyma je widzę pokotem:
otom je rękami zakryła.
Tajemniczych mocy siła
gałęzie suche łamie nad rotami;
wicher dmie, świstają kule,

ryk dział tętni łoskotem
a żołnierzy łany całe się kładą,
Przeznaczeń walone młotem. —
Poznałeś serdeczny ból:
zanim dzisiejsze słońce przejdzie ponad lasem,
po bruzdach śniegu spłynie krew...

CHŁOPICKI

przejęty

To nasza pozycja, dziewczyno!

*groźnie, głośniejsz wołając na Marię, by oprzytomniała
dziewczyno!*

MARIA

groźnie, prostując się, wskazuje na niego

Wierzysz mej Trwodze; — ty, ty byłeś nasz Lew!
Znaj, czyją Zbrodnia winą.
Znaj, czyim głosem wołam. —
Lament mną szarpie i targa
bólom przeczuć, lęków grozą; —
zali³¹ tej bolu przemocy,
tej wielkiej żalości podolał —
zali nie zmoże³² mnie Skarga? —
Struny harfowe przez pierś moją grają
i dźwięczą jęk i rozpacz.
Piorunie! O mą pierś tve groty skrusz i połam!
Ja wam, wróżka, wydarzenia znaczą,
jako jeszcze dziś spełnić się mają.
Byłam wolną,
buntowna przemocy,
oto mnie w kajdany zakuto.
Byłam panią, oto mam być sługą;
bom dłoń wzniosła,
skowaną dłoń nieudolną. —
Zagojone mi rany rozpruto.
Otom w niemocy,
żelazną spowita kolczugą.

CHŁOPICKI

Wróżka ty nieszczęśliwa.
Tam wojsko idzie w bój —
tam bitwa, z dali, nasyła nam głuchy
pogłos huczających dział.

MARIA

Ze mną są Duchy!! —

Stos trupów, stos poległych ciał!!
Tam bojowisko znasz!!!

CHŁOPICKI

Dzisiejsza walka waży Los nasz;
dziś jestem, jako w noc błądzący ciemną:
u szczytu rycerskich chwał
głos nieszczęścia twój stawa przede mną.

³¹zali (daw.) — czy.

³²zmoć (daw.) — pokonać.

*Wszyscy zabierają się do wyjścia; generałowie czekają, na Chłopickiego się oglądając; ze-
wnątrz pobudki odmarszu.*

PAC

Generale, czekamy, czemuż to odwlekasz?

CHŁOPICKI

Albożem wodzem, ty mnie tam iść nie każ. —
Kto wódz naczelny! Książę! — To idźcie do niego.

PAC

Zwlekaniem dosyć już czyniłeś złego.
Wszakżeż, po prawdzie, tyś jest wódz jedyny;
niechże nie będzie klęski z twojej winy; —
skoroś raz objął władzę — czemuś składał — —?

CHŁOPICKI

Czart mi odebrał ją i czart ją nadał.

PAC

Przeklęty, kto, jak mieczem, berłem władał.

CHŁOPICKI

nagle

Znajcież wy, kto ów wódz,
jak nagły piorun, jak błysk;
półbogi wojenne go wiodą,
przed nim i za nim gromy.
On Mars, on Duch widomy,
leci zwałć i zmóc.
Gdzie ręką skinie — tłum,
szczęków, tętentu szum.
Przez pola, jak sięgnąć wzrokiem,
gest jego Śmierci wyrokiem.

powolej

Ja prosty żołnierz jestem, ja ochotnik;
ja nie chcę być w debatach psotnik;
dokażę cudów, jeno mnie rozkażcie.
Jako był wielki On, na to się ważcie.
On w sobie miał potęgę wielkoluda.
On wskrzeszał cud, a dziś śpią we mnie cuda.

zwracając się ku popiersiu Napoleona

O Cesarzu!?
Myśmy dla ciebie w oczach Europy
działali cuda dla Glorii a Sławy.
Myśmy dla ciebie szli i zwyciężali
a dziś, gdy losy ważą się na szali,
serca nam niemoc rwie i dusze łamie,
że całą ziemię kir żalobny słoni. —
O Cesarzu — przecz³³ wielkie tve wołanie kłamie —?
Myśmy dla ciebie, za szczęściem w pogoni,
setne legiony stawiali żołnierza,
chwytali wawrzyn z twych rąk, z ust pochwały.
Dziś z naszej wielkiej europejskiej dumy,
z wielkiego Duchów i orłów przymierza

³³przez (daw.) — daczego.

rozbitki tylko i strzępy zostały.
Kraj, kraj, ojczyzna w upadek się kloni — —
O Cesarzu — w nas piorun przekleństwa uderza.
Skazańcom Losów nikt nie poda dłoni.
Tę rękę, choćby moją, nieraz w dłoń twą brałeś
i prawicą na Grodno, Wilno wskazywałeś;
rozumiałem, że państwo nasze chcesz wskrzeszone
pokazać światu — świat zadziwić mocą.
O Cesarzu! Dziś Francja piosnkę nam przysłała,
harmonią dźwięków wyrazy kraszone.
— Idźcie sami w drogę.
Moją duszą przeczucia szarpia i szamocą.
Ja z wami pójść nie mogę. —
Tu trzeba wiary, wiary w powodzenie.
Wiary, potęgi tej, co serce spiera
na granitowy gmach, co święta jest, szczerą,
co archaniołem jest modlącym duszy.
Niech inny wiedzie was, może szczęśliwy?...

PAC

Niepodobna. — Ty musisz. Uszanuj porywy
tej młodzi, co się garnie ku nam świeża, czysta,
a nie dręcz nas skargami, ty — statysta³⁴.

SKRZYNECKI

Ty jeden jeszcze potrafisz ratować
pozycję — choć jest zła; — rzecz twojej głowy,
Jestem pewien, że skryty plan masz, wiesz gotowy. —
Zjaw się tylko na polu, a armia żołnierzy
na twój jedyny widok w Zwycięstwo uwierzy.

Wódz

CHŁOPICKI

Zwycięstwo, zapal, ogień, uniesienie
wiódł nas pod Saragossę, tam! tam! przez płomienie.
Dla Francji nasza młodość i zapal spłonęły.

SKRZYNECKI

Żymirski zginął. Już swego dopięły:
upór, zła wola. — Cały post³⁵ stracony.
Już wieść złowróżbna po pułkach się szerzy.
Zginął...

CHŁOPICKI

Wiem, słyscie, to nieszczęście całe,
że o godzinę nie był zginął wcześniej.

SKRZYNECKI

Generale, przecz coraz ranisz nas boleśniej.

CHŁOPICKI

Tam należało postawić innego.
Wiedziałem od początku bitwy, że stracony,
Książę ich tam postawił, książę był szalony.
Ja tu nie rządę. — Radziwiłł niech rządzi.

³⁴statysta (daw.) — polityk, mąż stanu.

³⁵post — placówka.

PAC

Radziwiłł? Myślisz? Znać ich dobrze trzeba; —
ale gdy jest u steru, nic ten nie pobłądzi,
kto powie, że już gwiazda księżęca upada; —
słuchają Radziwiłła, dopóki nie rządzi.

SKRZYNECKI

Wy pierwsi: Mości hrabio, byliście u steru.
Ster z rąk do rąk się chwieje, jak piłka Nauzyki³⁶.

PAC

Gra polskich amuletów pod godłem Fortuny.

SKRZYNECKI

A za nami, przed nami wszecz pożarów luny.
Tu potrzeba...

PAC

Tu nie potrzeba nic. Rzesze gawronie,
serca czule, lby orle, okręt bez maszt tonie.

CHŁOPICKI

Ha! To księżęca troska, niech księżę rwie struny.

PAC

Niewątpliwie, że księżę chętnie ci ustąpi.

CHŁOPICKI

Nie powinien — niech sobie szyderstwa nie skąpi.

SKRZYNECKI

Pójdź z nami, generale!

MAŁACHOWSKI

Z nami, ze starymi!

Patrz dokoła, jak oto zgliszcz w ruinach dymi.
Chwila święta — bierz władzę — skoroć ją podają —
Rozkazuj, słowo święte — skoroć chcą — wołają!
Księżę miejsca ustąpi — księżę się usunie;
nie cofaj się — ty, jeden ty — bo Sława runie.

SKRZYNECKI

Ty zmusz księcia. Zbyt zwleka, a chwile nam drogie.

CHŁOPICKI

A ty, co byś uczynił, gdybyś ty sam władał?
Gdyby się w oczach twych pałac rozpadał?
Pomnij, przyjdiesz do władzy — a przyjdiesz koleją; —
na pióropusz ci gwiazdę narodu zawdzieją;
wspomnij — że będzie człowiek — co ciebie podkopie.
Że to jest wszystko czar, to, co ja robię.

SKRZYNECKI

Zapomnę. Straszne rzeczy, przedsię³⁷, co są w tobie.
Bóg ode mnie nie żąda. Gdy Bóg bułat poda,

³⁶Nauzykaa — bohaterka jednego z epizodów *Odysei* Homera; Odyseusz spotkał ją grającą w piłkę z dwórkami.

³⁷przedsię (daw.) — jednak.

zobaczę, jak popłynie w mym strumieniu woda; —
mącić nie daj mi, Boże — ale ty jedyny
ty geniusz walk — ty zwołuj swe marsowe syny!

CHŁOPICKI

Nie pochlebiaj, czas przyjdzie, sam los dzieło wskaże;
duch się we mnie rozmoże, jako są mocarze
ducha wielcy — i są im podległe narody.
Nie wiem, czy u nas kiedy zawładnie duch zgody —
jedno wiem, że mi polec, jeśli nie zwyciężę;
żem nie na śmiech dobywał rdzewiące³⁸ oręże.
Wszakżeż nie to mnie dzieło, kto z nas wrychlej zginie;
lecz żeby się pokazać dzielnym w żywym czynie.

SKRZYNECKI

To się krzep, wodzu-orle, do chwały, do sławy,
do wojny; — na naradach, ty jeden milczący,
czekasz, aż każdy inny zdanie swe objawi,
gdy my twojego sądu jedynie ciekawi.
Czujesz, jak w błahość idą plany, które snujem;
rozkaz, raz już wydany — sami znów rujnujem.
Potem ty się natrząsasz. Ty wiesz wszystko wprzódzi,
twoje pomysły lepsze; w obłąd wodzisz ludzi. —
Przez już lepiej brać wszystko w swe ręce samemu.

CHŁOPICKI

To uszanujcie wodza i posłuszni jemu,
milczcie jak ja. Nam trzeba powiązać języki,
dopiero rekrutować; — język to nam szyki
miesza, a tu potrzeba ręki, nie języków —
serc żelaznych, nie szlifów lśniących i stroików.

SKRZYNECKI

Płyn przed nami; jak orzeł, tocz nad nami skrzydła,
skoroć Bóg orlą duszę dał i loty.

CHŁOPICKI

Tu trzeba wiary...

SKRZYNECKI

Więc wierz, bohaterze!
W gwiazdę narodu wierz, zawierzaj szczerze,
a przeznaczeniu zostaw losów wagę.
— Odwagi!...

CHŁOPICKI

zmieniony

Odwagi wołasz, oto mam odwagę
tysiącokrotną... Wstępuję w zawroty!

CHÓR

wszyscy porwani ostatnimi słowy

Prowadź nas, dyktatorze, prowadź, prowadź wodzu,
z tobą wiara, dla ciebie, niech Chłopicki żyje!!
Niech żyje, z tobą wiara!!

³⁸rdzewiące — dziś popr.: rdzewiąące.

CHŁOPICKI

ciszej

...Z wami pójść, jak młody,
na ten bój: tam was powieść na ognie, na działa,
w zamęt — słyszcie...

Nagle urywa; — ucisza się, nadstuchują.

MARIA

głośno, dziwnie spokojnie

Wam oto wiara się rozwiła.
Przeznaczeń twoich gwiazda leci mimo³⁹,...
więc rycerze i boje stracone —

Niektórzy patrzą na nią ze zdumieniem.

CHŁOPICKI

trzymając wzrok w jej wzroku

W twych słowach słyszę rzeczy niezgadnione,
co budzą we mnie rycerza z uspienia.
W oczach twych widzę ócz moich odbicie;
na rzęsach długich chwieje się lzy perła,
nim spadnie płaczem na stracone życie,
za zmarnowane geniuszowe skrzydła,
włóczące w śniegu mogiłach piór loty;
miasto⁴⁰ roztoczyć je na bieg rozpędny,
wśród gromów dział, wojny straszyla
gonić....
Tylu już padło od kul, tam w tym boju;
moc dziwna mnie ochrania w walk zamęcie.
Mnie oto zginąć! Mnie zejść w grób spokoju,
com przeżył moich idei tragedie
i patrzę błędno⁴¹ na spełnione dzieła,
jak na spaczone wielkości obrazy,
którymi pycha moja mnie przekłęła.

Duch wielki zadrzał we mnie znów na głos wojenny.
Drzę, drzę, to radość, ton — Sen, Los niezmienny.
Z założonymi na piersiach rękami
czekam, aż sen się stanie prawdą żywą,
a rzeczywistość zasunie się mgłami
...i widzę gwiazdę mą szczęśliwą, ...leci,
jak meteoru błysk ogniowy —
upadła w otchłań, ...na dnach otchłani
jeszcze zwodniczym błyskiem gwiazdy świeci...
— Los niech dopełni się...; Fatum mnie mami.
Dobrze i dobrze, z wami idę, z wami!
Konia! Mój biały sam w pierwsze szeregi
pogoni. — Konia! Żołnierstwo za nami?
Dowodzę!

*Poruszenie między oficerami. Anna stojąc, wygrywa jedną ręką nutę i śpiewa; inni pół-
głosem jej wtórują, ucząc się od niej słów pieśni.*

CHŁOPICKI

do Marii, korzystając z ogólnego zamieszania; poważnie, przygnębiony
Panno Mario, panienkę żegnam.

³⁹mimo (daw.) — obok.

⁴⁰miasto (daw.) — zamiast.

⁴¹błędno — dziś popr.: błędnie.

do oficerów, generałów
Panowie, w drogę! Ha! wojsko, już widzę,
w rotach przechodzi. — Dowództwo obejmę!

ciszej
Przykuwa mnie oczyma.

SKRZYNECKI
półgłosem
Czy zapal ze słomy —?
On zwleka, a w dziewczynę patrzy nieruchomy...

CHŁOPICKI
do Marii
Nie życzysz, bym się zbliżył — słów się twoich boję;
Przebaczcie — jedno jeno to z daleka proszę.
Snać przeznaczeniem dzisiaj u wrót stoję:
które są wrota Śmierci; — już żegnam od proga.

ANNA
w domysłach
Siostró, drżysz, ty się chwiejesz, kochana ty, droga?

Staje obok siostry, podtrzymując ją; wszyscy wychodzą, prócz obu pańien.

ANNA
przy oknie, patrzy w ulicę

MARIA
na środku, koło klawikordu — półgłosem

— — Po cóż pytam? — Badać po cóż?

Wiem, już niemal wiem...

...Cóż to ze mną? W oczach ciemno...

Z pola walki jęk dział głuchy.

Wichr kryje w śnieżyste puchy

pola... olszynę, bój. —

Z pół skostniałe wstają duchy;

lecą wirem, gonią tłumnie

w szumiącej śnieżycy;

sztynne, trupie ich postawy,

pierś im znaczy stygmat krwawy;

czoła dumne...

Oni jego druźbowie-orlicy...

— a on, mój.

...Cóż to ze mną — — —?

Jak to, więcem klęskę odgadła —?

To może być nieprawda.

Nie! — to nie!! — ach —

czy to już Noc duszę moją opadła?

ANNA
w oknie z lewej
Maryniu, jadą — chodźże patrzeć — — —
aha, teraz Chłopicki sam,...
wiodą mu konia, dosiada — ha! to koń się zrywa,
...zatrzymali — — bohater wspaniały —
co za marsowy wzrok, bo prawie nie odrywa
oczu od naszych okien — że aż mi to dziwno;
może poznał, że to z nas która. —

Podejdź-że ku mnie. —
Patrzy się tu, lecz wzrokiem, co w dal jakąś goni...

MARIA

Nieszczęścia czarnych skrzydeł widzi dwoje,
rozwieszonych nad armią.

ANNA

Małachowski! — Skrzynecki! — ha, dosiedli koni.
Zniknęli jak dwa wichry. — Boże mój! Ułany!
Oni muszą zwyciężyć, Mario!

MARIA

Idą w dal, kędy⁴² losy nad nimi się spełnią.

Postępuje z wolna ku oknu.

ANNA

Patrz! jacy piękni, młodzi, jak dorodni;
cały gościniec pełnią, tak sutym szeregiem
płyną na koniach...
Siostrzo, ja nawet pomyśleć nie mogę,
żeby z nich który padł, zginął od kuli.
A oni płyną tam, gdzie grad kul leci; —
mnie by, siostrzo, z żalu
moje zamarło serce. O nasi!, o nasi!

MARIA

Serce we mnie omdlewa. Piękność ich tak krasi
na ostatnich chwil kilka.

drgnęła patrząc; nagle pochyla się ku oknu

To ten jest Chłopicki, co zwraca koniem — —?
Patrzy tu, przyzywa kogoś, laską skinął,

ANNA

A pan Jan już przy generale znowu;
widzisz, to jego wołał. — — —
Coś z nim mówi, oddaje mu jakiś zwitek.

MARIA

drżąca

Ten sam zwitek, co żołnierz przyniósł.

ANNA

Mój młodzik salutuje.
Co? Tutaj biegnie? — Widocznie tu! — Do nas?

MARIA

szybko w domyślach

Do mnie...
Nie śmiał mi powiedzieć sam;
przysła adiutanta... gońca. —
I ten zwiastun ulęknie się mego oblicza
i lży mu w gardło wtłoczłą wieść straszliwą.

głośno

⁴²kędy (daw.) — gdzie.

Zatrzymać go. — Stój, gończe! Ty mnie nieszczęśliwą
nie czyń!! — Ty żywym słowem reszty mego życia
mnie nie wydzieraj...

szybko zamyka drzwi z boku, z lewej
On jeszcze we mnie żyw,
jeszcze go widzę — przed sobą, przy sobie —
jak się żegna, żyw jeszcze, żyw jeszcze...

ANNA
przestraszona, mówiąc do kogoś za drzwiami
To pan, panie Janie! —

do Marii
Co ci jest —

MARIA
gwałtownie
Nie zwohuj, nie zwołuj!!

ANNA
ciszej; — zawstydzona
Bo moja ty droga — my się także chcemy
pożegnać ładnie —

odsuwa ją lekko ode drzwi
...Zezwolisz siostrze; — zrozumiesz, ty kochasz.

*Wpada młody oficer i przystaje przy drzwiach na widok Marii; Anna podbiega ku niemu;
Maria, cała drżąca, siada sztywna przy klawikordzie, niespokojnie śledząc za każdym ruchem
oficera; ten całuje Annę w rękę; Anna ręką lewą odpląta wstążkę od ubioru uczesania głowy
i podaje mu.*

ANNA
Weź pan tę szarfę...

MŁODY OFICER
tknięty tym
Panno Anno!...

ANNA
Jak to, pan tej mojej wstęgi
nie pragnął może?
Pan prawie przyjąć nie chce — —?

MARIA
w myślach
Widział wstęgę krwawą; —
może przyniósł, przynosi...

ANNA
do oficera
Weź szczęście i sławę.

MARIA
głośno
Dzisiaj świtem, ja mego stroiłam rycerza,
moją szarfą, mym szczęściem i żądaniem sławy;
pan nie chce być memu bohaterowi bratem.

MŁODY OFICER

biorąc wstążkę; poważnie, patrząc w Marię
Niech kraj mój życie weźmie; to Szczęście, szczyt Sławy.

MARIA

patrzy w niego, w oczy — i wychodzi do pokoju bocznego, w drzwi pierwsze z prawej

ANNA

Pan błednie, panie Janie, co panu jest? Czemu pan nagle pobladł?

MŁODY OFICER

po odejściu Marii, mówi szybko, oglądając się na drzwi, którymi wyszła

Na miłość boską, panno Anno, przyjm pani to spokojnie; — — Józef zginął, godzinę temu; — dzisiaj to, o świcie, generał sam wysłał go na posterunek, który sam od dawna uważał za stracony, a tylko przez upór, żeby wykazać niedołęstwo księcia, trwał w posłuszeństwie raz wydanym rozkazom; — a Józef się domagał, prosił; że zaś jeden z nas musiał pójść, dobrze to wiedział. — Tam z całej dywizji nikt nie został; ów żołnierz, który tu przed chwilą wszedł na salę, ów stary wiarus, jak się pokazało, był ciężko ranny, jeno wszystko skrywał w sobie; — w sieniach go złożono; — ten żołnierz przyniósł raport: że dywizji całej już nie ma.

ANNA

Moja siostra!

MŁODY OFICER

Wczoraj wieczorem Józef w żartach, gdy już raz uzyskał zezwolenie od generała, by na ów post jechał, prosił, a śmiał się, ażeby generał wstążkę z jego piersi, gdy polegnie, sam zwrócił jego narzeczonej...

Generał przyrzekł. Było śmiechu wiele i żartów. Żaden z nas nie myślał wtedy, że pozycja tak groźna była i że Chłopicki miał ją za straconą nieodwołalnie...

A teraz tam leci sam, goni

tę Śmierć, co mu jego rycerze wykradła.

Pierwszy na przedzie, w lot o kilka koni

wyprzedził nasze szwadrony.

Widzieć go teraz, jaki weń szalony

duch wojny wstąpił...

trąby odmarszu

— — Oto wstążka jest jej; —
generał nie śmiał sam doręczyć.

ANNA

biorąc wstążkę

Boże! Cała we krwi!

MŁODY OFICER

Bądź mi zdrowa —

ANNA

żegnając się, zarzuca mu ręce na szyję, przy czym porzuca wstążkę zbroszoną na klawisze klawikordu

Panie Janie — mój drogi... mój Jasiu!

MŁODY OFICER

przytula ją do siebie, okręca, trzymając w pół; sadza na krześle i wybiega: a jeszcze we drzwiach zawoła, wskazując okno

Pułk czwarty, Anno!

ANNA

która się zerwała natychmiast

Czwartacy! Chcę widzieć...

Wybiega za nim.

Trąba odmarszu odzywa się kilka razy mocno, w różnych odległościach z gościńca; za oknami przejeżdża i przechodzi wojsko w szyku; widać ich do pół na koniach, końskie lby i tętent nieustanny i stukanie i brzęk sychać.

MARIA

wychodzi z bocznych drzwi z prawej; włosy w nieładzie; idzie jak posąg — oczy duże, rozświetlone; idzie przed siebie we śnie zapamiętania, ręce nieco naprzód wyciągnięte

Wiem, wiem.

Oni nie śmia mówić przede mną. —

— Milczycie; ja wyczytam, zgadnę, zgadnę wiele
z oblicza; patrzcie w oczy mnie, odgadnę wszystko...
Szum, łoskot, tylu mężów orężnych się zbiera...

Otwiera okna obydwu machinalnie; oficerowie przejeżdżający i wojsko widzi ją.

CHÓR

wojsko popod oknami przejeżdżające

«Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ...»

MARIA

idzie do klawikordu i gdy bierze klawisze, płacze palce we wstążkę porzuconą, swoją własną, zakrwawioną; — opada z płaczem na ręce i na klawisze. Jękiem ponurym zatrząsł się i zabuczał instrument cały. — Słychać jej szlochanie. — — — Podnosi głowę, zdobywa się na siłę niezwykłą: promienieje całą tą siłą; — gra z mocą i śpiewa:

«Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, Światu służ.
Kto przeżyje, wolnym będzie;
kto umiera, wolnym już».

wstawszy od klawikordu, idzie ku oknu wołająca:

Orlej sławie, Sławie służ.
Piersi szarp i dziobem rań.
Skrzydła białe we krwi⁴³ włócz;
leć, polatuj krwawy wróż,
bierz orężną dań: —
oto twoi, oto twoi
na koniach, w rynsztunku zbroi,
za tobą, za tobą wszędzie.
Leć, polatuj w górnym pędzie;
Sławie, Sławie, Sławie służ!!!

Drży, trzęsie się, przy oknie otwartym stojąc, z ręką wyciągniętą za odjeżdżającymi; wbiega Anna.

ANNA

zamknąwszy okno z lewej

Zamknąć okna! Jak zimno! Ty masz ręce z lodu.

Mario! Tyś nieprzytomna...

MARIA

z ręką wyciągniętą za odjeżdżającymi

Tam się krwią narodu
ubroczy całe pole; krwią się błonie zrosi.
Jakaż Was siła zrywa i ponosi
na bój, na krwawy bój?!
Po śmierć, jak mój!

Proroctwo

⁴³we krwi — dziś popr.: we krwi.

Patrz, jadą na mogiły.
Krzyże tam będą tkwiły,
gdzie krzewów gęsty rój,
wyschnięty zimą.

ANNA

usuwając się ze zgrozą przed jej wołaniem
Mario, na miłość Boga, co ty mówisz, Mario;
oni idą się bić za ojczyznę,
a ty tak wołasz straszno,
Mario, tak straszno — —

MARIA

bezprzytomna
Widzisz, za nimi, nad nimi, kto — — —!
Przez słońce świecące, patrz, pruszy śnieg
a oni zaczęli ku kresom swój bieg
a oni zaczęli swój pęd.
A! widzisz, ta orłów chmura —
będzie ich siwych ze sto!
O, patrzaj, na piersiach krew!

ANNA

Siostró!

MARIA

Przekleństwo! gniew!!
Łamie i gnie mnie ból;
daremno ty mnie tul. — —
O słyszysz, słyszysz śpiew.
Ten obłok orłów śpiewa;
ta chmura w śpiewie płynąca. — —
O patrz, przez śnieżną sieć,
w górze, w promieniach słońca!: — —
Leć orle!! Orle leć —!!

CHÓR

wojsko popod oknami przejeżdżające
«Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, Światu służ».

MARIA

Serce moje martwieje,
zbudź moje serce —
siostró... serca nie czuję. — —
Daj rękę — oto martwota. —
Wołaj, krzycz...
przywróć mi czucie. — —
Ręce moje sztywnieją,
Myśl, myśl skrzepla się w lody.

Co widzę? Czego chciałam —? —
Szłam z Nią w zawody;
przeklętej nie strzymałam:
moje serce w dłoń zimną ujęła,
jako kwiat mnie zwarzyła⁴⁴ i zgięła.

⁴⁴zwarzyć — zmrozić.

Siostra ją wiedzie ku pokojom z prawej.

CHÓR

wojsko popod oknami przejeżdżające

Leć nasz orle w górnym pędzie,

Sławie, Polsce, Światu służ.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/warszawianka>

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Wyspiański, *Warszawianka*. Pieśń z roku 1831, wyd. piąte, druk. W.L. Anczyc, Kraków 1906.

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: [Vatsek@Flickr](https://www.flickr.com/photos/vatsek/), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.